

J o a n n a Z e g z u ł a - N o w a k

Wokół zagadnienia tożsamości narodowej. Mieczysława Wallisa rozrachunki z polskością

Nie ma wielkości duszy bez umiejętności znoszenia bólu
i cierpień.

Mieczysław Wallis, *Skróty*
(Rps 19, t. III: 177)

Słowa kluczowe: *antysemityzm, estetyzacja świata, materiały archiwalne, szkoła
łwowsko-warszawska, tożsamość narodowa, M. Wallis*

1. Mieczysław Wallis jako reprezentant XX-wiecznych intelektualistów polskich pochodzenia żydowskiego

Drogi życiowe XX-wiecznych intelektualistów polskich pochodzenia żydowskiego¹ były niezwykle zróżnicowane, posiadały jednak pewien wspólny, rzutujący z mocą na ich życie rys. Mianowicie uczeni ci, stojąc na rozdrożu dwu odmiennych narodowości, musieli na przestrzeni swego życia skonfrontować swe żydowskie pochodzenie z kulturowo zakorzenioną i często silnie odczuwaną polskością². Z tego względu wielu z nich doświadczało swoistego egzy-

Joanna Zegzuła-Nowak, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filozofii, Al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra; e-mail: joanna_zegzula@vp.pl, ORCID: 0000-0003-4280-849X.

¹ Żydzi stanowili „istotną mniejszość narodowościową w Polsce od XIV w., a tuż przed II wojną światową państwo polskie liczyło ponad 3 miliony obywateli narodowości żydowskiej” (Woleński 2010, s. 13).

² Jak przekonują badacze, wszędzie tam, gdzie stykają się ze sobą odmienne zbiorowości ludzkie (np. pod względem narodowościowym, etnicznym, kulturowym, wyznaniowym czy

stencjalnego rozdarcia, związanego z poczuciem niejednoznaczności swej tożsamości narodowo-kulturowej. Tę sytuację ontycznego dysonansu intensyfikował dodatkowo fakt, że ich przynależność narodowościowa budziła wiele negatywnych reakcji otoczenia. Były one zazwyczaj wynikiem nacjonalistycznych uprzedzeń i stereotypów, mających swe ugruntowanie w określonych uwarunkowaniach społeczno-politycznych. W wyniku tego środowisko polskich uczonych pochodzenia semickiego ubiegłego wieku padało ofiarą licznych represji, szczególnie w czasach okupacji hitlerowskiej, stalinizmu oraz wydarzeń z marca 1968 roku. Dyskryminacja, prześladowania, wrogość, niechęć, pogarda, szykany, społeczny ostracyzm, stereotypizacja, groźba przemocy, wywłaszczenia, wysiedlenia, niewoli i eksterminacji to zjawiska, z którymi musieli się mierzyć. Mimo to ich życiowym pragnieniem pozostawało często znalezienie drogi scalającej dziedzictwo kulturowe obu narodów, dającej zarazem szansę na uzyskanie akceptacji i porozumienia z otoczeniem.

Stąd też ich codzienność wypełniało wiele wyzwań i rozterek odzwierciedlających złożoność ich życiowej sytuacji: ambiwalencja uczuć, przekonań, heroizm życiowych wyborów, trud zachowania wewnętrznej równowagi oraz tożsamościowej integralności, pytanie o zakres i formę realizacji postawy patriotyczno-obywatelskiej, walka o byt codzienny, a nawet życie.

Nielatwa rzeczywistość, w której przyszło im żyć, stawiała ich także w obliczu wyboru dotyczącego przyjęcia określonej strategii przetrwania (Konstańczak 2017, s. 238–253). Pełne spektrum tego zjawiska ukazują szczególnie losy żydowskich uczonych w okresie II wojny światowej. Wielu z nich wycofało się wówczas do tzw. podziemia, ukrywając się po stronie aryjskiej. Część też zdecydowała się na emigrację. Poczucie niemocy nie było jednak jedynym motorem działań i strategii życiowych przyjmowanych wówczas wśród Polaków pochodzenia żydowskiego. Niektórzy intelektualiści żydowscy przyjęli bowiem postawę niezgody na otaczającą ich, zbrodniczą rzeczywistość, godzącą w najgłębsze fundamenty człowieczeństwa. Stąd też ich aktywność przyjmowała postać pełnej zaangażowania działalności konspiracyjnej lub wiodła do udziału w walce zbrojnej. Jednostki te niejednokrotnie poświęcały swe zdrowie, a nawet życie, popadając w jeniecką niewolę, trafiając za mury getta (por. Kotarbiński 1993), do obozu zagłady lub też ginąc na polu walki (por. Woleński 2010; Fąfara 1983; Bolewski, Pierzchała 1989).

ekonomicznym), dochodzi na ogół do wielu negatywnych zjawisk w ich wzajemnych relacjach. Ich podłożem bywa dehumanizacja, czyli zanegowanie (czy też umniejszenie) człowieczeństwa członków jednej grupy przez reprezentantów grupy drugiej. W rezultacie dochodzi do sytuacji, w której dehumanizatorzy zaczynają postrzegać przedstawicieli grupy obcej jako istoty gorszej kategorii, o niższym statusie ontologicznym, odmawiając im przez to pełni ogólnoludzkich praw i przywilejów. W ten sposób, kosztem innych ludzi, dehumanizatorzy umacniają więzi społeczne w zbiorowości własnej, budują poczucie tożsamości i przynależności wewnątrzgrupowej (Baran 2007, s. 13; Winclaw 2016, s. 93–96; Leyens, Demoulin, Vaes, Gaunt, Paladino 2007).

Wśród ludzi nauki tej miary znalazł się także Mieczysław Wallis – reprezentant II pokolenia filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej (Woleński 2011, s. 12, 353; Skoczyński, Woleński 2010, s. 404; Woleński 1985, s. 339), niestrudzony badacz i miłośnik sztuki, krzewiciel wartości estetycznych w społeczeństwie³. Ten wybitny reprezentant „dziesiątkowanego pokolenia” (Jadacki, Markiewicz 1996) XX-wiecznych humanistów polskich o żydowskim rodowodzie przez lata toczył bój z przenikającym go na wskroś poczuciem dyskryminacji o charakterze wielopostaciowego narodowościowego uprzedzenia. Zarówno bowiem jego życie osobiste, jak i ścieżka naukowo-twórcza zostały trwale naznaczone brzemieniem semickiego rodowodu. Mimo to uczony ten nie zwątpił w siebie jako Polaka, dając chlubny wyraz swej patriotycznej postawie, zarówno w życiu osobistym, jak i twórczości naukowej.

W biografii intelektualnej filozofa znajduje się wiele wydarzeń oraz osobistych przeżyć stanowiących bezpośrednią reperkusję zjawisk wynikających ze zderzenia się jego etnicznego pochodzenia z rzeczywistym poczuciem tożsamości narodowo-kulturowej. Jak się okazuje, miały one istotny wpływ zarówno na jego życie, jak i na twórczość oraz postawę naukową. Ich bezpośredni zapis odnaleźć można w rękopiśmiennych zapiskach filozofa (wspomnieniach, dziennikach, notatkach, korespondencji, tekstach naukowych), zdeponowanych w Zbiorach Specjalnych Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii UW, Wydziału Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (katalog rękopisów PTF 04-38)⁴.

W niezwykle zróżnicowanych treściowo rękopisach filozof ten nie tylko ukazał realia rzeczywistości, w której przyszło mu żyć⁵, ale także przeprowadził wnikliwe analizy intelektualne wielu sytuacji granicznych, którym musiał w swym życiu stawić czoła. Ponadto odnajdujemy tam próby twórczego mierzenia się filozofa z bolesną dłań rzeczywistością. Wallis sformułował bowiem swoisty program intelektualny, związany z postulatem estetyzacji świata, czyniąc zeń remedium na dehumanizację relacji międzyludzkich jego czasów.

Jego spuścizna naukowa⁶ oraz biografia intelektualna świadczą zatem, że uczony ten, w swych zmaganiach życiowych o autonomię wewnętrzną oraz

³ Wallis ukończył filozofię i obronił doktorat na Uniwersytecie Warszawskim. Jego nauczycielami akademickimi byli czołowi reprezentanci I pokolenia szkoły Kazimierza Twardowskiego, tj. Jan Łukasiewicz, Tadeusz Kotarbiński i Władysław Witwicki. Wśród głównych obszarów jego twórczości naukowej znajdowały się krytyka artystyczna, estetyka, teoria i historia sztuki (Białostocki 1983, s. 339). O sylwetce intelektualnej Wallisa piszę m.in. w: Zegzuła-Nowak 2016, s. 13–16.

⁴ Od kilku lat archiwalia Wallisa stanowią własność Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Zob. <http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/archiwum/archiwum-mieczyslawa-wallisa/>.

⁵ Ukazują one zarówno jego działania na wojennym froncie, jak i bolesne zderzenie się z przejawami antysemityzmu w Polsce XX-wiecznej: okresów międzywojnia, II wojny światowej, czasów PRL-u.

⁶ Wśród pism Wallisa poświęconych problematyce związanej z dehumanizacyjnymi praktykami jego czasów warto wymienić nie tylko jego spisywane w porządku chronologicznym

indywidualną tożsamość, mimo wielu trudności, nigdy ostatecznie się nie poddał i nie poniósł klęski. Do końca swych dni pozostał człowiekiem zaangażowanym, zarówno piórem, jak i czynem, w walkę o ludzką godność, sprawiedliwość i prawo do samorealizacji, bez względu na międzyludzkie podziały, dysonanse i konflikty. Postawie tej dawał wyraz w wielu swych życiowych dokonaniach i wyborach.

Warto podkreślić, że Wallisowskie zapiski są o tyle cenne, że dają czytelnikowi unikalną sposobność bezpośredniego podążania za jego osobistą perspektywą oglądu. Każdorazowo ukazują go bowiem jako uczestnika opisywanych wydarzeń, umożliwiając wgląd w jego osobiste przeżycia i interpretację otaczającej go rzeczywistości.

Jego wspomnienia roztaczają przed czytelnikiem niezwykle barwny i obrazowy zapis postawy patriotycznej, pełnej zaangażowania w losy kraju i z której czerpać można inspirację także współcześnie. Filozof swym życiowym przykładem ukazuje bowiem, jak można ukształtować i rozwijać w sobie aktywną, odpowiedzialną, dojrzałą postawę obywatelską, dowodząc ponadto, że trud ten warto podjąć.

Jego pisma stanowią zarazem ważny głos naukowy, dotyczący obrony autonomicznego prawa człowieka do samostanowienia w zakresie posiadania i wyrażania swej narodowej tożsamości.

Co więcej, namysł intelektualny Wallisa dotyka także ponadczasowych i zarazem niezwykle newralgicznych zagadnień z obszaru antropologii filozoficznej oraz aksjologii. Wśród rękopisów filozofa znajdujemy bowiem inspirację do refleksji nad fundamentalnymi kwestiami relacji międzyludzkich, istotnymi także we współczesnym świecie, takimi jak istota i wartość człowieczeństwa, głębia patriotyzmu, moc tolerancji oraz potrzeba ponadnarodowości egalitaryzmu.

Podążając zatem śladem Wallisowskich zapisków, warto podjąć próbę ukazania, analizy oraz interpretacji tych wątków biograficznych, które, jak się okazało, ukształtowały go zarówno jako obywatela o określonej postawie patriotycznej, jak i uczonego o jasno sprecyzowanej postawie badawczej, dając mu zarazem asumpt do podjęcia myśli, które okazały się istotnym trzonem jego wiodących koncepcji twórczych, wpisując go trwale na karty rodzimej humanistyki.

2. Pomiędzy żydowskim pochodzeniem a kulturowo zakorzenioną polskością – żywot Mieczysława Wallisa z piętnem antysemityzmu

Mieczysław Wallis urodził się w Warszawie w 1895 roku w rodzinie o żydowskich korzeniach. Zgodnie z zapisem z aktu urodzenia, jego matką była Helena (Sara) z domu Liwyszyc⁷ („nazwisko to pisało się pierwotnie «Livschütz»”), zaś ojcem – Abram Bronisław Walfisz (Wallis, Rps 5: 1–4; 9, t. I: 4, t. II: 9–10, 13; Wallis 1599/I: 2), z wykształcenia chemik, zaś z zamiłowania i zawodu artysta-malarz.

Filozof od wczesnej młodości miał świadomość, że rodzice jego, ze względu na swą narodowościową proveniencję, żyli w poczuciu egzystencjalnego rozdźwięku. Chociaż cenili swe korzenie, to jednak nigdy nie zamierzali żyć w hermetycznej społeczności żydowskiej. Nie byli bowiem ortodoksyjnymi Żydami, przywiązani silnie do tradycji, kultury i religii swego narodu, pielęgnującymi gorliwie jego obyczaje, rytuały, styl życia. Żyli zwrócenie mentalnie bardziej ku polskiej rzeczywistości i kulturze, nie poddali się jednak nigdy pełnej asymilacji. Stąd Wallis, obserwując ich przez lata, dostrzegał, że ich poczucie polskości było zawsze niepełne, kładł się bowiem na nim stale cień społecznego wyobcowania i odmienności. Filozof pisał o tym takimi oto słowami:

Rodzice moi byli Polakami z języka, z tradycji kulturowej, z upodobań. Nie czuli się jednak Polakami, mieli bowiem świadomość tego, że większość Polaków nie uznawała ich jako takich. Obracali się przeważnie, choć nie wyłącznie, wśród ludzi pochodzenia żydowskiego, całkowicie zresztą zasymilowanych (Wallis, Rps 10, t. II: 5).

Ich sytuacja była zatem specyficzna. Żyli niejako na rozdrożu duchowym dwóch narodowości. Z jednej strony zachowywali stałą łączność ze swym środowiskiem etnicznym, z drugiej pozostawali otwarci na otoczenie intelektualno-obyczajowe kraju, w którym wiedli przez lata swe życie. Jak podkreślał Wallis w swych zapiskach, jego najbliżsi przejawiali głębokie zainteresowanie kulturą i sztuką z kręgu słowiańskiego. Polskie malarstwo, muzyka, teatr, literatura stanowiły istotną treść ich życia (Wallis, Rps 2: 16–21, 23–26, 30–34, 44, 76–77; 10, t. II: 16–17, 19, 20). Walfiszowie postawę tę starali się zaszczepić również swym dzieciom (Wallis, Rps 10, t. II: 23). Stąd też, naturalną kolejną rzeczą, ich syn Mieczysław szybko zinternalizował polską kulturę, mentalność oraz obyczajowość. Rodzima sztuka stała się także przedmiotem badawczym jego przyszłej pracy naukowej.

⁷ Niektórzy badacze podają, że nazwisko matki Wallisa brzmiało „Lipszyc” (Najder 1990, s. 114).

Dla Wallisa, podobnie jak w przypadku jego rodziców, Polska stanowiła życiowy horyzont. Najważniejsze etapy jego życiowej ścieżki zawsze związane były z krajem nad Wisłą. To tu przyszedł na świat, mieszkał, dorastał, pobierał wykształcenie, założył rodzinę, a także prowadził swą pracę naukowo-dydaktyczną⁸. To również o Polsce myśląc, realizował swą patriotyczną powinność, walcząc o jej wolność, a następnie znosząc trudy jenieckiej niewoli. To do Polski także, jako do swej ojczyzny, tęsknił i wracał zawsze ze swych licznych podróży naukowych po świecie.

Swą pierwotną narodowość znał jedynie z rodzinnych przekazów, nie miał jednak nigdy sposobności bezpośredniego obcowania z jej kulturą, umysłowością, duchowością, nie podejmował również prób wyjazdu do kraju swego pochodzenia. Zapiski Wallisa wskazują jednoznacznie, że całym swym sercem i umysłem zawsze czuł się Polakiem.

Zdawał sobie jednak w pełni sprawę ze swych korzeni i choć na przestrzeni życia wielokrotnie musiał zmagać się z zewnętrznymi konsekwencjami pochodzenia, to jednak w pełni je akceptował. Świadczą o tym jego liczne zapiski archiwalne, w których poświęcił wiele uwagi kwestii swej narodowościowej przynależności, m.in. odtwarzając niezwykle skrupulatnie i dokładnie genealogię swej rodziny (zarówno ze strony ojca, jak i matki) oraz opisując szczegółowo życiorysy i dokonania wielu swych przodków, również te ukazujące ich wkład w ogólny rozwój i poprawę warunków życia w Polsce (Wallis, Rps 10, t. II: 1–91).

Niemniej jednak przez wiele lat swego życia, na różnych jego etapach, boleśnie borykał się z problemem antysemityzmu, przede wszystkim w wymiarze mentalnym, świadomościowym. Miał on bowiem poczucie, że jego żydowska metryka stanowi nieodłączne piętno jego jestestwa, wpływając negatywnie na jego samoakceptację oraz relacje społeczne. Będąc wnikliwym obserwatorem otaczającej rzeczywistości, szybko zdał sobie sprawę, że dyskryminacja narodowościowa ludności żydowskiej stanowiła w dziejach Polski XX-wiecznej trwałą, nieusuwalną skazę i że on, jako jednostka, także został bezwiednie oraz bezwolnie wpisany w ten nurt.

Co ciekawe, dostrzegał przy tym, jak arbitralne i często zupełnie nieprzystające do rzeczywistości były warunki, na podstawie których zarówno on sam, jak i inni Polacy żydowskiego pochodzenia poddawani byli różnorodnym aktom rasowej kategoryzacji. W swych zapiskach wskazywał, że jego rodzicielka – Żydówka z dziada pradziada – posiadała cechy fizjonomii, których wcale nie uznawano wówczas za reprezentatywne dla wyglądu ludności żydowskiej:

⁸ Wallis, zanim rozpoczął pracę w szkolnictwie wyższym, był nauczycielem szkoły ponadpodstawowej. W jego ścieżce zawodowej znajdują się takie ośrodki edukacji i szkolnictwa, jak: Żeńskie Gimnazjum Filologiczne im. Zofii Rozenfeldowej w Warszawie, Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie oraz Uniwersytet Łódzki (Wallis, Rps 8: 19; Rps 10, t. I: 15; Nowakowska 2001, s. 10).

Matka moja [...] miała urodę typu nordyckiego, jedwabiste złociste włosy, delikatną różową cerę i cudowne lazurowe oczy (Wallis, Rps 10, t. II: 77).

Z punktu widzenia antropologicznego matka moja była najczystszą przedstawicielką typu nordyckiego (Wallis, Rps 10, t. II: 78).

Z przejawami społecznej marginalizacji i niechęci wobec pobratymców Wallis zetknął się już we wczesnym dzieciństwie. Doświadczenie to odcisnęło trwałe ślady w jego dalszym życiu, wyznaczając poniżającą dlań perspektywę oglądu relacji polsko-żydowskich. Pisał o tym następująco:

Sopot 1905: Pierwsze zetknięcie z antysemityzmem. Od tego czasu całe moje życie było zaprawione bólem i goryczą tej antypatii. Nieżyczliwości, niechęci, w skrajnych przypadkach nienawiści do żydów lub raczej do ludzi pochodzenia żydowskiego, nawet wtedy, gdy ta nienawiść nie zwracała się bezpośrednio przeciwko mnie (Wallis, Rps 10, t. III: 48).

Zaszczepione w dzieciństwie poczucie społecznego ostracyzmu kielkowało w nim przez lata. Szczególnie silnie zaś dało o sobie znać w okresie międzywojennym. Choć Wallis był już wówczas intelektualistą z pierwszymi sukcesami naukowo-dydaktycznymi na koncie, a w życiu prywatnym stał się głową rodziny, to nadal borykał się z dojmującym kompleksem pochodzenia. Zaburzało to znacząco nie tylko jego samopoznanie, ale także relacje międzyludzkie. Stąd też, mimo stałego postępu osiągnięć naukowych, przyjmował postawę wycofania się i niewiary w swą obywatelską rangę oraz własne możliwości intelektualne.

Jego poczucie stygmatyzacji miało podłoże przede wszystkim psychologiczne, stanowiąc wynik wewnętrznych rozterek, projekcji, obaw, przeświadczeń, czasami jednak odczuwanych na wyrost. Domeną intelektualistów bywa bowiem często nie tylko silniejsza aniżeli u innych ludzi skłonność do autorefleksji oraz nadmiernej analizy zjawisk, ale także swoista nadwrażliwość na bodźce zewnętrzne, szczególnie o charakterze społecznym. Stąd też Wallisowskie poczucie napiętnowania, podsycane stale swoistą wewnętrzną wiwiskcją, bywało zapewne niejednokrotnie przezeń wyolbrzymiane. Było jednak na tyle silne, że burzyło bezustannie jego poczucie wartości, wzmagając w nim uczucie niepewności w kontaktach z otoczeniem.

W latach tych byłem chorobliwie nieśmiały. Bałem się dyskryminacji, upokorzenia, ośmieszenia się [...] (Wallis, Rps 10, t. III: 3).

Wynikiem tej postawy była zapewne Wallisowska decyzja dotycząca zmiany nazwiska. Uczony żywił bowiem przekonanie, że brzmienie jego rodzowego imienia jest dlań dyskredytujące i stanowi źródło nieprzychylnych reakcji otoczenia. Jak wspominał w swych rękopisach:

Wydawało mi się, że moje ówczesne nazwisko [...] jest śmieszne, ośmieszające mnie. Świadomość tego utrudniała mi ogromnie kontakty z ludźmi. Gdy miałem dać część mej rozprawy doktorskiej do druku do „Przeglądu Filozoficznego”, wolałem przepisać ręcznie sto kilkadziesiąt stron niż pójść do dziekana Wydziału Filozoficznego Uniw.[ersytetu] Warsz.[awskiego] z prośbą o wypożyczenie mi egzemplarza, znajdującego się w jego archiwum (Wallis, Rps 10, t. III: 3).

Spirala wewnętrznych rozterek nakręcała się tak usilnie, że w końcu uczoney dokonał formalnej zmiany nazwiska. Miało to miejsce dopiero po II wojnie światowej – w 1946 roku⁹. Na długo jednak przed tą oficjalną decyzją – bo już w latach 20. – filozof parał swymi tekstami naukowymi, używając sygnatury „Wallis-Walfisz”, a następnie docelowej, czyli „Wallis”. Okoliczności podjęcia tej decyzji opisywał we wspomnieniach:

Nazwisko. Moje pierwotne nazwisko brzmiało „Walfisz”. Ponieważ po niemiecku *Walfisch* znaczy „wieloryb”, odczuwałem je jako ośmieszające, wstydziłem się go, miałem uraz na jego punkcie, co mi bardzo utrudniało nawiązywanie kontaktów z ludźmi. – Podobno E.T.A. Hoffmann jako urzędnik pruski w Warszawie wymyślał dla Żydów szczególnie ośmieszające nazwiska. Może nazwisko „Walfisz” było też jednym spośród nich? Poczynając od 1922 r. używałem pseudonimu literackiego „Wallis” i w okresie międzywojennym usiłowałem zmienić nazwisko „Walfisz” na „Wallis”, co jednak spotkało się ze sprzeciwem krakowskiej rodziny Wallisów. Cała ta sprawa kosztowała mnie wiele zdrowia i nerwów. Dopiero po II wojnie światowej, w Polsce Ludowej, mogłem urzędowo zmienić nazwisko „Walfisz” na „Wallis” (Wallis, Rps 10, t. I: 73).

Należy podkreślić, że w odróżnieniu od wielu innych ówczesnych intelektualistów o żydowskich korzeniach, los oszczędził Wallisowi bezpośredniego zetknięcia się z najbardziej represyjnymi, odczuwalnymi fizycznie przejawami antysemityzmu, które miały miejsce przede wszystkim w okresie II wojny światowej. Wówczas bowiem, jak przypomina Stefan Konstańczak: „Wielu naukowców zginęło w działaniach wojennych bądź padło ofiarą hitlerowskiego terroru. [...] Agresor przecież przeznaczył do unicestwienia cały naród żydowski [...]” (Konstańczak 2017, s. 240). Uczony przetrwał jednak ten okres po stronie aryjskiej (Woleński 2010, s. 30). To, że ocalał podczas wojennej zawieruchy i nie stał się jedną z ofiar holokaustu, było z pewnością następstwem splotu okoliczności życiowych. Po wybuchu wojny wziął on bowiem czynny udział w obronie okupowanej stolicy i trafił do niemieckiej niewoli jenieckiej, gdzie przebywał aż do końca wojny. Być może właśnie ta sytuacja, mimo swej niewątpliwej opresyjności, ocaliła go ostatecznie przed trafieniem do warszawskiego getta, a w rezultacie także przed transportem do obozu koncentracyjnego i później nawet śmiercią.

⁹ Dokument stanowiący oficjalne zezwolenie na zmianę nazwiska znajduje się w jego archiwaliach (Wallis, 1599/I: 2).

Wallis miał pełną świadomość, że wielu ówczesnych intelektualistów spotkał odmienny los, dlatego nie mógł pozostać bierny wobec aktów dehumanizacji swych czasów, walcząc z krzywdą przede wszystkim na froncie myślowym. Jako człowiek o otwartych horyzontach intelektualnych, dojrzewający umysłowo w filozoficznej szkole lwowsko-warszawskiej, której wiodącym wyznacznikiem była atmosfera tolerancji i szacunku¹⁰, czuł zapewne powinność, by zareagować nie tylko czynem, ale i piórem na zjawiska, które uważał za moralnie degradujące społeczeństwo polskie. Chłonąc egalitarystyczne hasła intelektualne swych warszawskich mistrzów, Wallis podzielał z pewnością przekonanie jednego z nich, Tadeusza Kotarbińskiego¹¹:

Uzasadnieniem tolerancji jest świadomość złych skutków krępowania cudzej swobody (Kotarbiński 1987b, s. 257).

Stąd na kartach swych rękopisów w sposób jednoznaczny i zdecydowany podkreślał, że jednym z najistotniejszych dążeń współczesnego mu świata winna być walka z dyskryminacją uciskanego narodu, a także przyznanie każdemu jego reprezentantowi prawa do samostanowienia w kwestii swej przynależności kulturowo-narodowej, jak też obywatelstwa państwowego. Co przy tym ważne, mimo że filozof w swych zapiskach występował przede wszystkim jako obrońca narodu żydowskiego, to jego wypowiedzi, ze względu na ich uniwersalny charakter, warto odczytywać w szerszym, ogólnoludzkim kontekście. W tym ujęciu jego poglądy zyskują zakres ponadczasowy, stanowiąc apel o zachowanie szacunku wobec przedstawicieli każdej nacji ludzkiej. Zawierają postulat, mogący stanowić ważny filar budowania każdej wspólnoty ludzkiej, by mianowicie każdemu obywatelowi w świecie, bez względu na jego korzenie, przysługiwało prawo do posiadania i respektowania jego indywidualnego poczucia tożsamości narodowej, zgodnego przede wszystkim z jego indywidualną preferencją, a niezależnego względem czynników czy ustaleń zewnętrznych.

Ważne jest, by każdy człowiek pochodzenia żydowskiego mógł być tym, za kogo siebie uważa: Żydem, jeśli się uważa za Żyda, Polakiem lub Anglikiem, jeśli się uważa za Polaka lub Anglika, i nie był dyskryminowany z powodu swego pochodzenia (Wallis, Rps 10, t. I: 12; Pękala 2004, s. XIX).

Zdaniem filozofa zatem, to każdy człowiek ostatecznie wyznacza horyzont swego jestestwa. To nie instytucje czy władza, ale osobiste nastawienie i przeżycia pojedynczego człowieka wiążą go mentalnie z ojczyzną, czyniąc zeń

¹⁰ Więcej o postawie tolerancji oraz naukowo-społecznym zaangażowaniu szkoły lwowsko-warszawskiej w walkę z przejawami dyskryminacji i zniewolenia – por. Zegzuła-Nowak 2019.

¹¹ Kotarbiński walczył z dyskryminacją studentów pochodzenia żydowskiego, przeciwstawiając się czynnie zjawisku tzw. getta ławkowego na Uniwersytecie Warszawskim.

członka określonego społeczeństwa, obywatela, patriotę... Ani pochodzenie czy dziedzictwo krwi, ani instytucjonalne nakazy czy polityczne rozgraniczenia nie są w tej kwestii decydujące. Stąd każdy człowiek winien mieć prawo, by wytyczać swe życiowe ścieżki zgodnie z własnymi przekonaniem czy wyborami, i nikt tego prawa nie powinien kwestionować.

Wallisowskie stanowisko koresponduje na pewno z „postawą nowoczesnego obywatela świata”, którą upowszechniał jego naukowy mentor, Tadeusz Kotarbiński, ujmując ją jako postawę patriotyczną szczególnego rodzaju – podszytą dumą narodową, ale funkcjonującą zarazem w duchu narodowej tolerancji. Cechuje ona bowiem tych, „co radzą, by wszędzie na świecie być u siebie i innym przyznają także uprawnienia moralne” (Kotarbiński 1987a, s. 276). Jej zwolennikowi zatem nie chodzi o to, by się „kulturowo wyodrębnić od reszty świata, lecz o to, by uczestniczyć lokalnie w kulturze światowej” (Kotarbiński 1987a, s. 276).

Postawa ta bliska była zapewne samemu Wallisowi, przede wszystkim na polu naukowym. Jako estetyk i historyk sztuki poświęcił on bowiem ponad półwiecze swego życia na zgłębianie świata wytworów ludzkiego ducha, a następnie dążąc, by wiedza ta stała się udziałem jak najszerzego grona ludzi.

Wierzył, że postawa twórczej aktywności w podejściu do rzeczywistości i wrażliwość na jej owoce może być czynnikiem integrującym świat ludzki, mimo całej jego różnorodności. W sztuce, wartościach i przeżyciach estetycznych upatrywał źródło niecodziennej radości, niosącej ukojenie wobec trudów życia trapiących każdego człowieka. Stąd, jak pisał, jego pracy naukowej przyswiecało dążenie, by „jak najwięcej ludzi umiało dostrzegać piękno, charakter lub wyraz zarówno w dostępnych im dziełach sztuki, jak w najbardziej pospolitych rzeczach ich powszedniego otoczenia” (Wallis 1968, s. 25).

Głęboko przy tym wierzył, że dzieła tego zniweczyć nie mogą żadne podziały ludzkiego świata – czy to polityczne, czy nacjonalno-etniczne, wyznaniowo-światopoglądowe, ekonomiczne, czy historyczne.

3. Mieczysław Wallis w obliczu zagrożonej polskości: walka na froncie wojennym i pobyt w jenieckiej niewoli

Wyrazem Wallisowskiej postawy patriotycznej była nie tylko jego twórczość, ale także aktywność obywatelska. W przestrzeni relacji międzyludzkich oraz życia społecznego towarzyszyło mu stale poczucie odpowiedzialności i odwagi cywilnej, które pragnął realizować, przede wszystkim aktywnie działając na rzecz obrony ojczyzny. Jak zaznacza jego uczennica, Wanda Nowakowska, walka o „słuszną sprawę oznaczała także w życiu Profesora określoną postawę Polaka-patrioty” (Nowakowska 2001, s. 8).

Szybko zaowocowała ona decyzją ruszenia na wojenny front. Jak pokazują losy filozofa, w obliczu zagrożenia ze strony wroga nie wahał się wstąpić w szeregi armii i podjąć walkę o wolność kraju.

Pierwszy epizod wojenny w jego życiu miał miejsce już w okresie akademickim. W 1918 r. wstąpił do Legii Akademickiej¹², a dwa lata później, jako żołnierz I batalionu 142. pułku piechoty został uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej (Wallis, Rps 10, t. I: 12; Pękala 2004, s. XIX). „Brał udział w walkach o Warszawę, Zamość, Hrubieszów, za co [...] otrzymał Medal Niepodległości [...]” (Nowakowska 2001, s. 8).

Po raz drugi znalazł się na polu walki podczas II wojny światowej w 1939 r., kiedy w stopniu podporucznika został przydzielony do plutonu 19. kompanii obrony przeciwlotniczej (Wallis, Rps 10, t. XI: 1). Wydarzenia z tego okresu znacząco wpłynęły na jego dalsze losy, przerywając na kilka lat jego czynną pracę zawodową oraz skazując go na kilkuletnią rozłąkę z rodziną¹³. Już na początku wojny został internowany przez Niemców i trafił do obozów jenieckich, najpierw w Osterode, następnie do Woldenbergu¹⁴, gdzie przebywał aż do zakończenia wojny¹⁵. Także i tam spotkał się z rasową selekcją. Świadczy o tym jego wzmianka pod datą 14 czerwca 1940 roku, gdy zanotował krótko: „odseparowanie oficerów polskich pochodzenia żydowskiego [...]” (Wallis, Rps 10, t. I: 19).

Pobył w niewoli jenieckiej nie oderwał go od spraw kraju, nie zachwiał jego poczucia patriotycznej postawy. Jego myśli krążyły stale wokół wydarzeń w ojczyźnie, ukierunkowując także jego wewnątrzobozowe działania. Początkowo jednak filozof popadł w stan apatii i stagnacji. Dojmująco przeżywał klęskę kampanii wrześniowej, traktując ją wręcz jako swoją życiową porażkę. W jego rękopisach znajduje się osobista i dramatyczna w swej wymowie notatka dotycząca tych wydarzeń:

¹² Jak wspominał filozof: „1918, listopad: 11 listopada rano poszedłem do uniwersytetu, tam przyłączyłem się do plutonu peowiaków, składającego się ze studentów i poszliśmy na miasto rozbrajać żołnierzy niemieckich. [...] 12 listopada zaciągnąłem się do Legii Akademickiej [...]” (Wallis, Rps 10, t. VIII: 12).

¹³ 6 września 1939 r. bliscy Wallisa opuścili Warszawę. Wówczas ostatni raz widział się ze swoim ojcem. Z żoną i synem zaś spotkał się dopiero po wyswobodzeniu z obozu jenieckiego (Wallis, Rps 10, t. XI: 10).

¹⁴ Osterode am Harz to miasto znajdujące się w Niemczech, w dolnej Saksonii. Woldenberg zaś to dawna nazwa miasta położonego w okresie II wojny światowej na terytorium Niemiec; obecnie nosi ono nazwę Dobiegniew i znajduje się na terenie Polski w województwie lubuskim.

¹⁵ W obozie w Osterode Wallis przebywał od października 1939 do lipca 1940 r., natomiast w obozie w Woldenbergu od sierpnia 1940 do stycznia 1945 r. (Wallis, Rps 10, t. I: 32; Nowakowska 2001, s. 9).

Dnie, które nastąpiły po kapitulacji, należą do najczarniejszych w moim życiu. Klęska, załamanie się państwa polskiego, zniszczenie Warszawy, świadomość, że jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę Niemców, szarpający niepokój o losy mej rodziny, która mogła być po drodze zbombardowana, w najlepszym razie zaś tułała się gdzieś na kresach; wszystko to wywołało głęboką depresję. Nosiłem się z zamiarem odebrania sobie życia. Jedną z nocy spędziłem z nabitym rewolwerem w ręce (Wallis, Rps 10, t. XI: 18).

Ostatecznie filozof nie poddał się poczuciu depresyjnej niemocy, znajdując pociechę i motywację do życia w świecie swych moralnych powinności – myśląc perspektywnie o dobru ojczyzny oraz swych bliskich. Jak pisał: „Powstrzymał mię jednak wzgląd, że może, mimo wszystko, będę jeszcze mógł zrobić coś dla kraju i mej rodziny” (Wallis, Rps 10, t. XI: 18).

Odzyskawszy ducha walki, Wallis przełamał obozową stagnację i podjął trud realizacji patriotycznych powinności w warunkach obozu. By podnieść morale swych rodaków, oderwać ich myśli od tęsknoty za wolnością¹⁶, wykorzystywał swój naukowy potencjał dla wspólnego intelektualnego rozwoju. Stąd, podobnie jak wielu innych intelektualistów¹⁷, z którymi dzielił jeniecki los, włączył się w działalność naukowo-kulturalną, współtworząc tzw. obozowy uniwersytet. Czyniąc użytek ze swej przedwojennej wiedzy i wykształcenia, wykładał wówczas m.in. takie przedmioty akademickie, jak wstęp do filozofii, historia filozofii starożytnej oraz nowożytnej i historia sztuki (Wallis, 1599/I: 3; Rps 10, t. I: 32; Rps 39: 12; Nowakowska 2001, s. 9).

Co istotne, udało mu się zachować ciągłość własnej pracy naukowej. Z tego okresu pochodzą jego liczne pisma, które opublikowane zostały już po wyzwoleniu. Obok pracy pt. *Psychika jeńca wojennego* warto wspomnieć tu m.in.

¹⁶ Tęsknota za wolnością i światem zewnętrznym była jedną z najbardziej dojmujących bolączek jenieckich. Jak pisał Wallis: „Jeńcowi dolega przede wszystkim, podobnie jak więźniowi, jego brak wolności. Jego przestrzeń życiowa – obóz – jest bez porównania większa niż przestrzeń życiowa więźnia, ale odczuwa on ją tak, jak więzień odczuwa swą celę – jako klatkę, z której nie może się wydostać” (Wallis, Rps 20: 7–8). W podobnym tonie pisał Marian Brandys, pisarz polski, który dzielił z Wallisem kilkuletnią jeniecką niewolę woldenberską: „Kto nie spędził kilku lat w klatce z drutu kolczastego, nie pojmie nigdy siły i głębi jenieckiej tęsknoty do wolności. Przez wszystkie dni i godziny pobytu w «pensjonacie» woldenberskim nosiliśmy w sercach tę tęsknotę jak twardą, dokuczliwą pestkę” (Brandys 1955, s. 18).

¹⁷ Aktywność intelektualno-oświatowa była jedną z najistotniejszych form działalności jenieckiej, umożliwiającej przeciwstawienie się obozowym mechanizmom dehumanizacji, zabezpieczając przed psychozą obozową (tzw. chorobą drutów kolczastych). Była ona także ważna dla rozwoju powojennego szkolnictwa oraz kształtowania zaangażowanej postawy obywatelskiej. Jak podkreśla Andrzej Toczewski: „Różne formy biernego ruchu oporu wśród jeńców wojennych odegrały istotną rolę w procesie przystosowania się do obozowych warunków egzystencji oraz skutecznie przeciwdziałały negatywnym zjawiskom, takim jak marazm, degradacja moralna czy dekadencja intelektualna. [...] inicjatywa należała wprawdzie do jednostek najbardziej wartościowych i najodporniejszych, lecz przenosiła się na tysiące ludzi, których aktywna postawa stopniowo dojrzewała pod wpływem osobliwego środowiska, jakim była jeniecka społeczność” (Toczewski 2009, s. 14–15; por. Brandys 1955, s. 91–99).

wybór pism o sztuce i moralności pt. *Skróty, Sztuka z punktu widzenia semantycznego, Uwagi o nauce, Drzeworyt w obozie II C, Dialog o religii* czy szkice poświęcone wybitnym filozofom polskim, jak Kazimierz Twardowski, Władysław Witwicki, Jan Łukasiewicz i Stanisław Brzozowski¹⁸. Koncepcje naukowe zrodzone w Woldenbergu nie tylko więc wyznaczyły kurs intelektualnej opozycji Wallisa wobec obozowych mechanizmów dehumanizacji, ale stały się także osnową jego powojennej twórczości.

Należy podkreślić, że uczony, zdając sobie sprawę z destrukcyjnego wpływu reżimu obozowego na psychikę polskich żołnierzy oraz nie chcąc mu bezwolnie ulegać, nie tylko współtworzył woldenberski trzon nauki i kultury polskiej, ale także poszukiwał własnego sposobu na przeciwstawienie się wewnątrzobozowym aktom dehumanizacji. Nie chcąc utracić poczucia autonomii wewnętrznej, podmiotowości i godności, nie poddał się atmosferze niepokoju i rezygnacji, nie zatracił się mentalnie w obawie przed długotrwałą niewolą. Sformułował zatem i krzewił z zapałem swoistą postawę estetyzacji rzeczywistości, której kwintesencję znajdujemy w jego zapiskach z tego okresu. Uczony doszedł do wniosku, że człowiek nosi w sobie niezwykłą siłę adaptacyjną, dzięki której w otaczającym go świecie, nawet na pozór całkowicie wrogim i odartym z estetycznego wymiaru, potrafi on – jeśli tylko się doń odpowiednio ustosunkuje – znaleźć coś, co go oczaruje, wprawi w stan ukontentowania i intelektualnego upojenia. Uwrażliwienie na wytwory i doznania natury estetycznej pozwala bowiem człowiekowi na skuteczne wydostanie się myślami z nieprzychylniej sytuacji.

Przeżycie estetyczne na przeciąg swego trwania wyzwala nas nie tylko od trosk i bolączek naszego powszedniego bytowania, lecz i od wątpliwości i niepokojów intelektualnych (Wallis, Rps 19, t. III–V: 175).

Owo nakierowanie myśli, uczuć i przeżyć na immanentny świat tworów estetycznych pozwoliło zapewne Wallisowi odgraniczyć się mentalnie od trudnej rzeczywistości jenieckiej niewoli, a także skupić się na aktywności wartościotwórczej, pozwalającej wytrwale i z godnością wyczekiwać oswobodzenia. Dlatego też zdolność człowieka do przyjęcia postawy estetyzacji świata stanowiła dlań najpełniejszy wyraz ludzkiej wyjątkowości oraz siły przetrwania w świecie.

¹⁸ Rękopisy tekstów woldenberskich znajdują się w archiwaliach (Wallis Rps 19, 21).

4. Wkład Mieczysława Wallisa w odbudowę naukowego oblicza powojennej Polski

Po pięciu latach niewoli, w 1945 roku Wallis doczekał się upragnionej wolności. Nadal przejawiał żywe zainteresowanie i troskę o losy kraju. Swą patriotyczną powinność pragnął wówczas realizować przede wszystkim w wymiarze aktywności ogólnospołecznej.

Po powrocie do ojczyzny ponownie zamieszkał w stolicy i na kilka miesięcy objął stanowisko naczelnika Wydziału Zagranicznego w Departamencie Sztuk Plastycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki. Szybko wrócił też do aktywności naukowej. Odnowił kontakty ze środowiskiem akademickim Uniwersytetu Warszawskiego i jeszcze w tym samym roku uzyskał habilitację z estetyki¹⁹ na podstawie rozprawy *Wyraz i życie psychiczne. O rozumieniu dzieł sztuki przedstawiających*. Na jesieni 1945 r. opuścił Warszawę i na zaproszenie Tadeusza Kotarbińskiego²⁰ przeniósł się do Łodzi, gdzie objął katedrę estetyki w nowo powstałym uniwersytecie.

W łódzkim środowisku akademickim przez wiele lat wyróżniał się niezwykle ożywioną działalnością założycielską, organizatorską, naukową i dydaktyczną.

Za swymi warszawskimi nauczycielami żywił zapewne przekonanie, że uprawianie nauki stanowi ważny filar w dążeniu do zachowania ciągłości intelektualnej rodzimej nauki i kultury²¹. Stąd też jego pracy twórczej przyświecało przekonanie, że jego naukowym powołaniem jest nie tylko dbałość o poszerzanie wiedzy i własny rozwój intelektualny, ale także, a nawet przede

¹⁹ Jak wspominał Wallis: „20 listopada miałem kolokwium habilitacyjne przed Radą Wydz. [iału] Human.[istycznego] Uniwers.[ytetu] Warsz.[awskiego] w Warszawie. [...] 4 grudnia wykład habilitacyjny *Rola pokolenia w dziejach sztuki* przed Radą Wydz.[iału] Human.[istycznego] Uniw.[ersytetu] Warsz.[awskiego] w Warszawie. Rada nadaje mi *veniam legendi* z estetyki” (Wallis, Rps 8: 30). Z kolei w 1951 r. Wallis uzyskał także habilitację z historii sztuki. Por. Zegzuła-Nowak 2013, s. 73.

²⁰ Kotarbiński był promotorem rozprawy doktorskiej Wallisa, następnie został rektorem Uniwersytetu Łódzkiego.

²¹ Założyciel szkoły lwowsko-warszawskiej Kazimierz Twardowski od wczesnej młodości podkreślał wagę postawy patriotycznej w społeczeństwie, głosząc, że rolą szkolnictwa wyższego jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także kształtowanie godnej postawy obywatelskiej. Pisał: „Jeżeli [szkoła wyższa – J.Z.-N.] ma istotnie wychowywać młodzież w duchu narodowym, tj. w duchu dla narodu pożytecznym, w duchu odporności narodowej i gotowości do obrony odrębności narodowej, nie wystarczy, by wpajała w serca młodzieży przywiązanie do przeszłości dziejowej, podziw dla kultury rodzinnej i miłość do kraju ojczystego. [...] Musi bowiem nadto pracować nad młodzieżą w tym kierunku, by ona nauczyła się stawiać interes ogólnonarodowy ponad interes partykularza czy to myślowego czy lokalnego. Musi wyrabiać wrażliwość na to, co dotyczy bytu narodowego i odrębności narodowej [...]” (Zagajewski 1912 [red.], s. 94). Więcej o postawie patriotycznej Twardowskiego por. Zegzuła-Nowak 2017b, s. 63–64.

wszystkim, budowanie poczucia narodowej wspólnoty, jedności i solidarności wśród rodaków. Nie pozostał zatem biernym obserwatorem nowo wyrastającej rzeczywistości Polski Ludowej, lecz podobnie jak wielu innych przedstawicieli rodzimej elity intelektualnej, włączył się w trud kulturalno-oświatowej odbudowy kraju. Jego wkład w przywróceniu Polsce godnego oblicza naukowego był niebagatelny. Wallis pozostawił po sobie niezwykle rozległą spuściznę naukową, w postaci książek, artykułów, recenzji, sprawozdań, w liczbie bliskiej 1000. Przy czym jego aktywność naukowa przekraczała swym zasięgiem merytorycznym granice kraju. W kręgu jego zainteresowań powojennych centralne miejsce zajmowała przede wszystkim historia sztuki polskiej, którą starał się nie tylko zgłębiać, ale także upowszechniać na forum międzynarodowym²². Godnym uwagi przedsięwzięciem naukowym z tego okresu było opracowanie przez Wallisa życiorysów intelektualnych współczesnych mu twórców polskich z przeznaczeniem do międzynarodowego słownika artystów. Praca ta miała niebagatelne znaczenie naukowe, jak bowiem podkreśla uczeń Wallisa, Jan Białostocki:

Te biografie, oparte w dużej mierze na bezpośrednim kontakcie z artystami, stanowią trwałą wkład do historii sztuki, prezentując polską sztukę współczesną w podstawowym podręcznym dziele używanym na całym świecie (Białostocki 1983, s. 337).

Licznych zasług dokonał uczony również w szkolnictwie wyższym, jako działacz i nauczyciel akademicki Uniwersytetu Łódzkiego. W tamtejszym środowisku naukowym wsławił się pionierskimi dokonaniem organizacyjno-edukacyjnymi. Zainicjował nowy kierunek studiów – historię sztuki – który, jak podkreślał sam w swych zapiskach oraz jak dowodzą zgromadzone przez niego wycinki prasowe, był unikalnym fenomenem, nie tylko w skali kraju, ale i Europy²³. Podczas swej wieloletniej pracy dydaktycznej profesor zgromadził grono oddanych mu uczniów i naukowych następców. Jako promotor ponad 20 prac magisterskich, a także 4 prac doktorskich z historii sztuki oraz estetyki, wykształcił kilka pokoleń ludzi sztuki i nauki. Wśród nich znaleźli się nie tylko reprezentanci przyszłych polskich kadr akademickich (przede wszystkim wykładowcy kierunków artystycznych i historii sztuki), ale także pracownicy instytucji kulturalnych: muzeów i galerii (dyrektorzy i kustosze), jak też wypełniający ich wnętrza swymi dziełami artyści (Nowakowska 2001, s. 15–16).

²² Wallis wziął m.in. udział w II Międzynarodowym Kongresie Estetyki w Paryżu w 1937 r. oraz w Międzynarodowym Kongresie Historii Sztuki w Londynie w 1939 r. (Nowakowska 2001, s. 9).

²³ W archiwaliach Wallisa znajduje się wycinek z „Dziennika Łódzkiego” z datą dopisaną ręką uczonego: 4.XII.1947 r., gdzie czytamy: „Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Łódzkiego od czasu powstania uczelni tej, tj. od r. 1945, posiada Katedrę Estetyki i Nauki o Sztuce. Jedyna w Polsce i druga w Europie poza Sorboną” (Wallis, Rps 16, t. I: 120).

Wiele czasu Wallis poświęcił także na udział w życiu naukowym kraju, zasiadając we władzach licznych organizacji naukowych. „Brał żywy udział w życiu naukowym i społecznym historii sztuki, jako członek Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, a także jako prezes Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki. W uznaniu tej działalności zyskał godność członka honorowego SHS (1969)” (Nowakowska 2001, s. 8). W ten sposób, na przestrzeni kilku dekad swej pracy naukowo-dydaktyczno-organizacyjnej, zyskał niezwykle uznanie w świecie nauki. „Stał się w Łodzi najwyższym autorytetem w dziedzinie historii sztuki i badaczem cenionym również bardzo wysoko w Polsce i za granicą” (Nowakowska 2001, s. 10).

Co ważne, w okresie tym Wallis miał już pełną świadomość swych licznych zasług dla kraju – wagi swej aktywnej postawy patriotycznej oraz działalności naukowo-dydaktycznej. Stąd zaczął w nim w końcu dojrzewać pełnoprawny obywatel. Nabrał pewności siebie i zyskał poczucie wewnętrznej wartości. Został też doceniony przez państwo polskie. Za swą patriotyczną postawę – wkład w dzieło obrony kraju oraz obozową aktywność oświatowo-dydaktyczną – odznaczono go bowiem Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (Nowakowska 2001, s. 8). Filozof nie miał już zatem powodów, by czuć się obywatelem drugiej kategorii. W tych okolicznościach zrodziła się w nim pełna i szczerą dumą z własnych korzeni, podbudowana niewątpliwie wiedzą dotyczącą zaangażowania także jego przodków w rozwój ich ojczyzny. Okazało się bowiem, że Wallis nie był jedynym członkiem swej rodziny wykazującym wzmoczoną działalność obywatelską. Jak wskazują jego zapiski, świadomie kontynuował on w tym zakresie tradycję rodzinną, której istotą było wykorzystywanie swych umiejętności i zalet nie tylko w dzieło własnego doskonalenia, lecz także w rozwój otoczenia. W notatce z 1966 roku Wallis z dumą wspominał jednego ze swych najbliższych przodków:

Dziadek mój ze strony Ojca, Aron W.[alfisz] był jednym z tych Żydów, którzy, po dokonaniu emancypacji Żydów przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w 1886 r.²⁴, rozbudowywali Warszawę. Człowiek o wielkiej żywotności i potężnym rozmachu, wznosił on nie pojedyncze domy, ale całe ulice (część Świętojerskiej od strony ulicy Nowiniarskiej, część ulicy Wileńskiej na Pradze) (Wallis, Rps 10, t. II: 42).

Wallis przejął bez wątpienia tę rodzinną schedę i swą postawą dawał jej wyraz przez lata, jako zasłużony obywatel i uczoney.

²⁴ „W czerwcu 1862 r. rząd margrabiego Aleksandra Wielopolskiego – w celu rozładowania powstańczych nastrojów w zrewoltowanym społeczeństwie – ogłosił ukazy carskie dotyczące reform administracyjnych. Jeden z nich wprowadzał pełne równouprawnienie ludności żydowskiej w Królestwie Polskim” (Szuchta 2015, s. 111).

5. Podsumowanie

Biografia intelektualna Mieczysława Wallisa stanowi cenną egzemplifikację sytuacji polskiego uczonego o korzeniach żydowskich w rzeczywistości „wieku krematoriów, wieku zagłady, wieku bomb jądrowych” (Ossowska 1983, s. 458). Mimo niełatwej drogi życiowej filozofa, stanowi ona niewątpliwą apoteozę człowieczeństwa, ukazując człowieka, któremu w obliczu zagrożenia fundamentalnych uprawnień życiowych udało się zachować swój moralny charakter. W zawierusze polityczno-społecznej swych czasów nie uległ mechanizmom dehumanizacyjnym, którym poddawał go los, nie pozwolił się zdeprecjonować jako obywatel, Polak, patriota, człowiek...

Mimo wielu momentów zwątpienia, starał się mężnie stawiać czoło antysemickim represjom, wykazując się równocześnie postawą zaangażowanego patriotyzmu, jako obywatel o niebywalej sile ducha i odwadze cywilnej, „człowiek szlachetny, pełen dobroci i wyjątkowej wręcz skromności” (Białostocki 1983, s. 337). Zagłębiając się stale w świat immanentnych twórców ducha ludzkiego, pozostawił po sobie kolejnym pokoleniom unikalne i zarazem nie tracące na znaczeniu intelektualne *credo*. Głosi ono, iż zaangażowana postawa intelektualna człowieka może stanowić potężny oręż (nie mniejszej miary aniżeli broń fizyczna) w walce, kiedy zagrożona staje się ludzka godność. Dlatego też filozof, mimo wielu trudnych chwil w życiu, nigdy nie zatracił w sobie czegoś, co stanowiło esencję jego życia – umiłowania piękna i wrażliwości na wszelkie jego przejawy. Postawę tę rozwijał stale z pasją i krzewił w społeczeństwie z niesłabnącym zaangażowaniem, starając się „służyć innym swą wiedzą, wrażliwością estetyczną i wiarą w społeczną rolę sztuki” (Białostocki 1983, s. 337). Stąd też, znajdując się w jednym z najdotkliwszych momentów swego życia, potrafił, krzepiaco pisząc do swego współtowarzysza jenieckiej niedoli, sformułować niezwykłą radę:

Trzeba, mój przyjacielu wszędzie znajdować piękno: Nie tylko w srebrach i różach velazque-zowskich infantek, w katedr gotyckich polocie, w fugach potężnych Bacha, w pełnych nad-ludzkiej mądrości wierszach starego Goethego: trzeba umieć je szukać i umieć je znaleźć. Także w szarem na pozór i smutnem życiu jenieckim: w tęczowych skrzydełkach muchy, siedzącej na ścianie ustępu, w przeciągłym śpiewie wiatraczka po rozpaleniu piecyka. W błysku niebieskich oczu, w szlachetnym kształcie kolana, w plam malowniczej mozaice łatanych spodni kolegi. Nocą w sąsiada wolnym rytmicznym oddechu i nawet w bólu subtelnych odcieniach, sprawianych igłą dentysty... (Wallis, Rps 19, t. I: 45).

Bibliografia

- Baran T. (2007), *Dehumanizacja w stosunkach międzygrupowych. Czy „obcy” to też człowiek?*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Białostocki J. (1983), *Wspomnienie pośmiertne. Mieczysław Wallis 1895–1975*, w: M. Wallis, *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 335–339.
- Bolewski A., Pierzchała H. (1989), *Losy polskich pracowników nauki w latach 1939–1945. Straty osobowe*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Brandys M. (1955), *Wyprawa do oflagu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fąfara E. (1983), *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Jadacki J.J., Markiewicz B. (1996), *Próg istnienia*, Cz. 1: *Zdziesiątkowane pokolenie*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Filozoficzne.
- Konstańczak S. (2017), *Polska XIX i XX wieku w filozoficznym zwierciadle*, Kraków: Scriptum.
- Kotarbiński T. (1987a), *Wypowiedź na temat prawdy i na temat patriotyzmu*, w: tenże, *Pisma etyczne*, red. P.J. Smoczyński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 275–276.
- Kotarbiński T. (1987b), *Zgodliwe współdziałanie*, w: tenże, *Pisma etyczne*, red. P.J. Smoczyński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 257–258.
- Kotarbiński T. (1993), *Garść wspomnień (o filozofach poległych w pogromie ghetta)*, w: J.J. Jadacki, B. Markiewicz (red.), „...A mądrości zło nie przemoże”, Warszawa: Polskie Towarzystwo Filozoficzne, s. 10–11.
- Leyens J.Ph., Demoulin S., Vaes J., Gaunt R., Paladino M.P. (2007), *Infra-humanization: The wall of group differences*, „Journal of Social Issues and Policy Review” 1, s. 139–172.
- Najder Z. (1990), *Semiotics and Art: The Contribution of Mieczysław Wallis (1895–1975)*, w: T.A. Sebeok, J. Umiker-Sebeok (red.), *The Semiotic Web 1989 (Approaches to Semiotics)*, Berlin – New York: De Gruyter Mouton, s. 109–122.
- Nowakowska W. (2001), *Profesor Mieczysław Wallis*, Sylwetki Łódzkich Uczonych, z. 59, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Ossowska M. (1983), *Zdobycze fizyki współczesnej a postawy moralne*, w: taż, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 453–463.
- Pelc J. (1977), *Wspomnienia pozgonne o Mieczysławie Wallisie i Tadeuszu Wójciku*, „Studia Semiotyczne” 7, s. 101–112.
- Pękala T. (2004), *Świat jako przedmiot estetyczny. Wprowadzenie*, w: M. Wallis, *Wybór pism estetycznych*, Kraków: Universitas, s. IX–XIV.
- Skoczyński J., Woleński J. (2010), *Historia filozofii polskiej*, Kraków: WAM.
- Szuchta R. (2015), *1000 lat historii Żydów Polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa: Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”.
- Toczewski A. (2009), *Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie. Dzieje obozowej konspiracji*, Dobiegniew: Urząd Miasta Zielona Góra, Muzeum Ziemi Lubuskiej.

- Wallis M. (1968), *Przeżycie i wartość. Pisma z estetyki i nauki o sztuce 1931–1949*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Winclaw D. (2016), *Obcy czy po prostu Inny? Wybrane etyczne aspekty dehumanizacji*, „Kultura i Wartości” 19, s. 93–114.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński J. (2010), *Żydzi w filozofii polskiej*, „Studia z Filozofii Polskiej” 5, s. 13–33.
- Woleński J. (2011), *Logic and philosophy in the Lvov-Warsaw School*, Dordrecht – Boston – London: Springer.
- Zagajewski K. (red.) (1912), *Kazimierz Twardowski. Mowy i rozprawy z okresu jego działalności w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych*, Lwów: Nakładem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.
- Zegzuła-Nowak J. (2013), *Mieczysław Wallis i Henryk Elzenberg w estetyce polskiej XX wieku. Studium porównawcze*, „Edukacja Filozoficzna” 55, s. 61–80.
- Zegzuła-Nowak J. (2016), *Mieczysław Wallis i Henryk Elzenberg o sztuce i moralności (na podstawie korespondencji wzajemnej)*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Zegzuła-Nowak J. (2017a), *Moral and aesthetic considerations of humanity according to the Polish philosopher Mieczysław Wallis*, „Ethics and Bioethics” 7, s. 67–73.
- Zegzuła-Nowak J. (2017b), *Polemiki filozoficzne Henryka Elzenberga ze szkołą lwowsko-warszawską*, Kraków: Scriptum.
- Zegzuła-Nowak J. (2019), *Echa oświeceniowe w koncepcjach szkoły lwowsko-warszawskiej*, w: V. Gluchman (red.), *Etické myslenie minulosti a súčasnosti. Etika na Slovensku a v Európe (1751–1850) / Ethical Thinking on Past and Present. Ethics in Slovakia and Europe (1751–1850)*, Prešov: Filozofická fakulta PU v Prešove, s. 269–283.

Materiały archiwalne

- Wallis M. (Rps), Materiały Archiwalne, Archiwum Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii UW, Wydziału Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, jedn. arch. 04-38, teczki Rps 5; 8; 10, T. I, II, X, XI; 16, T. I; 19, T. I, III–V; 20; 21.
- Wallis M. (Rps 1599/I), Materiały Archiwalne, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, nr inw.1599/I.

**Around the issue of national identity:
Mieczysław Wallis' settlements with the Polishness**

Keywords: *aestheticization of the world, anti-Semitism, archival materials, Lvov-Warsaw School, national identity, M. Wallis*

The article presents the problem of shaping national identity out of individual ethnic identity in the light of Mieczysław Wallis' intellectual biography. As a representative of the second generation of the Lvov-Warsaw school, he belonged to the group of several 20th-century Polish humanists of the Jewish extraction. This condition left an indelible mark in his intellectual biography. Being aware of his ethnic background, he struggled for many years against the stigma of anti-Semitism (in the form of social depreciation and racial categorization), yet he remained strongly attached to his Polish identity. He confirmed his resolution in everyday attitudes and in his writing. Repeatedly giving proof of his civic and patriotic attitudes, he fought for the survival of the Polish identity in the duties of the soldier, and continued to perform his cultural and educational activities during his internment as a prisoner-of-war for the period of several years. Then, after the war, he engulfed himself in academic activity in Poland, and constructed a specific program of aestheticization of reality, intended as a form of intellectual opposition to the manifestations of abhorrent ethnic discrimination culminating in disastrous dehumanizing effects. Following the indications contained in the archived notes on and by Wallis, the author attempts to select, analyze and interpret these biographical clues, and she highlights the philosopher's statements that reveal his personal experiences, reflections and views relating to the issue of national affiliation and identity. They inspire hope for finding out which factors were decisive in influencing Wallis' life and intellectual interests.